

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Boże Ciało

Kielce, 26 maja 2016 r.

1. Dziś niemalże cała przestrzeń ludzkiego życia, wszystkie jego tajemnice i sekrety różnej natury budzą nieujarzmioną ciekawość, a chęć dociekania czy wręcz kontroli stały się dla wielu czymś obsesyjnym. Znika z horyzontu naszego życia zaufanie, a wkrada się podejrzliwość. Jest jednak pewna rzeczywistość, nad którą człowiek nie ma kontroli, a my chrześcijanie kierowani łaską i Bożym światłem podczas Mszy świętej wołamy uroczyście: „Oto wielka tajemnica wiary”. Wielka nie tyle sekretem skrywanych informacji ile miłością, jaką Bóg daje sobie ludziom, a daje siebie tak jak to może uczynić tylko prawdziwa miłość, która jest naturą Boga (por. J 4,16).

Ojciec Święty Jan Paweł II, którego 25 rocznicę obecności w diecezji kieleckiej i na świętokrzyskiej ziemi uczymy za kilka dni 3 i 4 czerwca br., w encyklice poświęconej Eucharystii napisał, że Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako *dar największy*. Jest to dar z Jego własnej osoby, w Jego świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia. Nie pozostaje on ograniczony do przeszłości, bowiem to, co uczynił i co wycierpiał Jezus Chrystus dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecny (por. *Ecclesia de Eucharistia*, 11).

Tak więc cześć oddawana Bogu w Trójcy Świętej, który pod postaciami chleba i wina osobą Jezusa Chrystusa czyni się obecnym w Najświętszym Sakramencie nie dotyczy przeszłości, ale niezmiennej i ponadczasowej obecności. Jest nią żywa i rzeczywista obecność Jezusa, który jest wierny raz danej obietnicy, iż jest z nami obecny przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (por. Mt 28,20).

2. Ta prawda stała się treścią pięknej i bardzo ważnej katechezy, jaką przekazał nam św. Paweł Apostoł w liście do Koryntian. Wielokrotnie Pan Jezus jeszcze przed Ostatnią Wieczerzą zapowiadał uczniom, że zostanie zabity, ale Apostołowie nie rozumieli Jego słów. Podczas ustanawiania Eucharystii Jezus wraca do tych zapowiedzi, zarówno w gestach i słowach, a tym samym stawia przed oczyma uczniów swoją bliską śmierć. Już w łamanym chlebie i pitym kielichu można dopatrzeć się znaku śmierci Jezusa – przecież ten chleb jest Jego ciałem, a wino krwią (por. 1Kor 11,23-26).

Biblijnym obrazem odkupieńczej miłości oraz jej obecności i obfitości jest przesłanie dzisiejszej Ewangelii. Nakarmienie licznych rzesz, które szły za Jezusem słuchając Jego nauki, było ponad możliwości organizacyjne apostołów. Jezusowe: „Wy dajcie im jeść” wcale nie dodało im odwagi, ale sprawiło, że ogarnęła ich bezradność, która podpowiadała tylko jedno możliwe rozwiązanie: „Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie mogliby się zatrzymać i znaleźć żywność, bo jesteśmy tu na pustkowiu” (Łk 9,12). Niczym wobec potrzeb chwili, w ich przekonaniu, były dwie ryby i pięć chlebów. Dla Jezusa, którego miłość nie ograniczała się tylko do rachunku i kalkulacji - wystarczy czy nie - te pięć chlebów i dwie ryby anonimowego ofiarodawcy stały się źródłem niespotkanej obfitości pożywienia. Wystarczyło nie tylko dla kilku tysięcy obecnych tam słuchaczy - mężczyzn, kobiet i dzieci - ale jeszcze pozostało dwanaście koszy zebranych resztek (por. Łk 9,11b-17).

3. Dzisiejsza uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej, która gromadzi nas na Mszy świętej i procesji ulicami naszego miasta, jest publicznym świadectwem wiary. Dlatego razem z wami pragnę pochylić się nad prawdą o tym, że jeżeli Eucharystia jest źródłem życia i posłannictwa Kościoła, to z tego wynika nade wszystko, że punktem odniesienia na drodze dojrzałości życia chrześcijańskiego jest możliwość przystąpienia do tegoż sakramentu.

W związku z tym musimy zapytać siebie, czy w swoim codziennym osobistym życiu i w życiu naszych wspólnot rodzinnych, parafialnych, kapłańskich i osób konsekrowanych wystarczająco rozumiemy ścisłą więź pomiędzy chrztem, bierzmowaniem i Eucharystią. Należy pamiętać, jak uczył Ojciec Święty Benedykt XVI, że będąc ludźmi ochrzczeni i bierzmowani nie możemy żyć z dala od Eucharystii. Ponad wszelką wątpliwość, dzięki Eucharystii, Bóg w Jezusie Chrystusie udoskonala w nas to, co zostało nam dane w chrzcie świętym. Także i dary Ducha Świętego otrzymane w sakramencie bierzmowania są nam dane dla budowania wspólnoty Kościoła (por. 1 Kor 12) oraz dla dawania ewangelicznego świadectwa w świecie. Dlatego Eucharystia stanowi fundament i cel całego naszego życia sakramentalnego (por. *Sacramentum caritatis*, 17). Cóż więc większego Jezus mógł uczynić dla nas? W Eucharystii objawia nam miłość, która ofiaruje się aż do końca (por. J13,1). Miłość, która nie zna miary i taką jest zawsze.

A my co czynimy dla Jezusa? W ubiegłym roku pytałem was, czy nasze świadectwo wiary, jakim było uczestnictwo we Mszy św. i procesji przetrwa próbę czasu i życiowych doświadczeń. Czy Jezus eucharystyczny został przez nas bardziej pokochany, częściej adorowany i przyjmowany w Komunii świętej? Pytań jest znacznie więcej, ponieważ kto żyje Chrystusem ten kocha życie i prawdę, potrafi przebaczać i dziękować, daleki jest od intryg i spisków a także od duchowej oziębłości, która lekceważy niedzielną Eucharystię. Jeśli wybraliśmy taką drogę, to o tyle jesteśmy duchowo bogatsi, lepsze są nasze rodziny, małżeństwa i parafie, a nawet samo miasto!

Jeśli byłoby inaczej, to w Świętym Roku Miłosierdzia pozwólmy Bogu dotknąć się Jego łaską przebaczenia, która nigdy nie wyklucza nikogo z przestrzeni Jego miłości miłosiernej. Bogu, który chce zawsze być z nami w Jezusie Chrystusie, nie brakuje miłości, cierpliwości i pokory. Daje się nam tak prosto pod postaciami chleba i wina, a to właśnie dla nas jest wielką tajemnicą wiary! Amen.